CENA 10 GROSZY. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. —
Z odnoszeniem do domu . 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. —
Zagranicą . . . . 5 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 244 (7874) Piątek, dnia 24 października 1924 r. Rok XXXII

Mowa prezydenta Grabskiego.

WARSZAWA, 23. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezes Rady Min. Grabski wygłosił następujące expose.:

Od czasu przerwy w pracy parlamentarnej Sejmu w zakresie polityki międzynarodowej uwydatniły się poważne dla naszego bytu państwowego zagadnienia. Stan wytworzony po wojnie wywołał znaczne trudności wśród wielkich mocarstw, twórców tego stanu, głównie w Anglji i Francji. W obydwu tych krajach uznano, że znaczną ulgę w położeniu nietylko ich samych, ale i innych, będzie wzmożenie bezpieczeństwa powszechnego i zaprowadzenie międzynarodowych porozumiewań, które powinny stać się podstawą dla wzmożonej działalności gospodarczej i finansowej świata, wskutek której w Anglji mogłoby ustać bezrobocie, a we Francji mogłyby się zmniejszyć ciężary ludności przez uzyskanie od Niemiec odszkodowań. W tym duchu poczęte były wszystkie konferencje międzynarodowe, a również i ostatnia sesja Ligi Narodów. Sesja ta dla Polski stała się bardzo znamienną i dała wyniki niewątpliwie dodatnie, a sprawa zabezpieczenia pokoju międzynarodowego znaczny krok naprzód. Przyjęto zasady arbitrażu obowiązkowego, mającego zabezpieczyć tych, którzy pokoju pragną od tych, którzy go zakłócić usiłują. Polska pragnie pokoju więcej niż ktokolwiek inny, bo Polska doznała dotkliwiej klęsk wojny a nikt więcej, niż Polska, nie mógłby ucierpieć, gdyby do naruszenia pokoju znów dojść miało. Ponieważ Polska pragnie pokoju jaknajusilniej, więc czujna być musi, bo wszystko co się na terenie międzynarodowym dzieje w dobie obecnej do istotnego zabezpieczenia tego pokoju niepozornie, a istotnie prowadziło i by nic nie dawało sposobności, aby pod pokrywką dzisiejszych debat o pokoju szykować przyszłą wojnę.

Przeszłe dzieje ludzkości nieraz już różnym narodom świata, a naszemu również nie szczędziły rozczarowań i dlatego też będziemy dostatecznie czujni, by zażegnywać wszelkie niebezpieczeństwa naruszenia pokoju pod jakimkolwiek przeprowadzone pozorem. Zasady powyższe podyktowały rządowi dopilnowanie w Genewie tego, by za podstawę dalszych dążeń do konsolidacji pokoju powszechnego przyjąć nienaruszalność traktatów i umów w zakresie terytorjalnym. Pokój bowiem światowy jest nie do pomyślenia w takich warunkach, w których by ktokolwiek mógł pretendować przez uzyskanie bądź poparcia międzynarodowego, bądź pobłażania z góry zapewnionego do rozszerzenia swoich obecnych granic. Dzięki zabiegom min. Skrzyńskiego, tego rodzaju zakusy nie znajdą podatnego gruntu w Lidze Narodów, niemniej wymagać muszą ze strony Polski zabiegi, by wciągnąć w orbitę międzynarodowych stosunków, opartych na powszechnem porozumieniu, Niemcy i Rosję. Gdyby istotnie Niemcy i Rosja upodobniły się do narodów, dla których istniejące granice miały być dziełem nienaruszalnem i gdyby ideał ogólnoświatowego pokoju i poszanowania praw wszystkich bliższych i dalszych sąsiadów znajdowały swoje wcielenie nietylko w oficjalnych dokumentach ale i w całej psychice tych 2 naszych sąsiadów, to wtedy dopiero naprawdę moglibyśmy o przyszłość naszej Ojczyzny być spokojni. Ale żeby tak było, musiałaby nastąpić głęboka w tej psychice zmiana, na którą się dzisiaj jeszcze słabo zanosi. Rzeczywistość natomiast wskazuje nam inne, nurtujące w naszych sąsiadach prądy. Zbyt liczne są tego symptomaty, bym miał je tu wykazać. Opinja Polski jest na nie bardzo czuła. — i słusznie Pragnąć musimy, by i miarodajne opinje innych krajów zdawały sobie dostatecznie z tego sprawę, że nie jest utrwaleniem pokoju a przeciwnie sianiem niepokoju i sprzyjaniem powiewowi powszechnej zawieruchy, poruszanie tematów które niczem innem nie są, jak próbami odwetu ze strony tych czynników, które w ciągu długich lat dzierżyły Polskę w niewoli, a które z istnieniem wskrzeszonej naszej Ojczyzny, z dzisiejszymi granicami państwa polskiego widocznie się nie pogodziły. Aczkolwiek państwa ościenne, dawniej zaborcze, dziś wyrzekły się swej przeszłości imperjalistycznej, ale wobec wiekowych doświadczeń nie możemy lekceważyć w nich siły prądów zaborczych, choćby przybranych w nowe szaty.

Narody świata, które przez uznanie wskrze

szonej Polski jej dawną niewolę potępiły, nie powinny wywoływać przed Polską upiorów dawnych knowań, czyhających na jej osłabienie i zgubę i dlatego nie powinny nadawać któremukolwiek z mocarstw rozbiorowych Polski miejsca w Lidze Narodów, wyższego niż Polsce. W sytuacji wewnętrznej państwa byliśmy świadkami zwiększenia się liczby a głównie intensywności napadów rabunkowych na Kresach. Jakkolwiek napady te swymi rozmiarami wykraczają znacznie ponad zwykły bandytyzm, jednak podkreślić muszę, że towarzyszyły im zwykle pospolite rabunki, przytem przedmioty rabowane wywożone są poza granice państwa.

Rzuca to wyraźnie światło na charakter tych aktów gwałtów i przypomina to stosunki pogranicza z przed setki lat wstecz oraz znamionuje że koniecznością państwową w tych warunkach jest zorganizowanie ze strony państwa silnej i skutecznej barjery obronnej. Nie masowe represje nie ciężary stanu wyjątkowego, któreby odczuwała cała ludność, ale wzmożona siła odporna gwarantująca bezpieczeństwo na miejscu, oto droga, po której poszedł rząd.

Rozumie się, że dla stworzenia skutecznej barjery odpornej trzeba pewnego dłuższego czasu. Prosta zamiana policji wojskiem nie byłaby rozwiązaniem zagadnienia, jak tego nauczyło poprzednie doświadczenie. Rząd z całym możliwym pośpiechem zorganizował straż graniczną policyjną, lecz zmilitaryzowaną i postawił na czele administracji województw kresowych wojskowych.

Stosunki na kresach są tego rodzaju, że gotowośc osobistego natychmiastowego odpierania siłą siły napastniczej musimy wymagać od wszystkich czynników władz a tembardziej od osób, stojących na czele administracji. Gdy Ojczyzna nasza była w potrzebie, dzielniejsi jej synowie porzucali zajęcia i wyższe stanowiska cywilne i szli do armji. Dziś widzimy, że z pośród wojskowych trzeba w pewnych warunkach szukać właściwych ludzi na stanowiska w administracji cywilnej. Ale rząd nie myśli bynajmniej poprzestać na zorganizowaniu siły odpornej na kresach.

Rząd świadom jest braków ogólnej tam administracji i przystępuje do jej naprawy w całym szeregu dziedzin. Rząd dążyć będzie do sharmonizowania działania wszystkich władz na kresach w tym kierunku by ludność miejscowa mogła odczuć i zrozumieć, że władze polskie nietylko wymagają posłuszeństwa, ale troszczą się o dobro samej ludności. Do tego przyczyniać się będzie osobny delegat rządowy, już wyznaczony, ze szerokiemi pełnomocnictwami. W szczególności rząd postanowił przyspieszyć stosowanie reformy stosunków rolnych, właśnie na kresach ze szerokiem uwzględnieniem udziału miejscowej ludności. Rząd tej akcji nie stawia wcale w związku ze sposobem reagowania na akty gwałtu napastniczego. Gwałt musi być odparty zawsze siłą a skutkiem tego, że w jakiejś miejscowości istnieją gwałty, nie można na nią rozciągać dobrodziejstw, których w Polsce mają prawo korzystać i żądać od rządu wszyscy jej obywatele.

Postępowaniem władz wobec ludności rząd pragnie dać możność tej ludności należytego zorjentowania się w swoim własnym losie, należytego zrozumienia własnego interesu. W tym celu polityka rządu musi być programową, świadomą, konsekwentną i trwałą. Pierwszy fundament dla takiej polityki dały ustawy językowe, przez Sejm uchwalone. Dalsze kroki rząd zamierza rozwinąć konsekwentnie, rachując na współudział tych samych czynników parlamentarnych, które zapewniły przed paroma miesiącami powodzenie ustępstwom językowym. Owoce tych prac nie mogą być szybko dojrzałe. Praca nad ustaleniem polityki polskiej na kresach, to nie jest czynność na efekt, a jedną z podwalin przyszłego bytu państwa naszego. Proszę panów, niewątpliwie obok tych dwuch poważnych zagadnień; jednego z polityki międzynarodowej, drugiego z zakresu stosunków na kresach, w wewnętrznem położeniu całego państwa, jest również parę wielkiej miary faktów, których omówienie właśnie dzisiaj, kiedy mamy przed sobą budżet na rok następny, wymaga szczególnej uwagi.

Przedewszystkiem musimy się zastanowić nad tem, co nowego wprowadza w cały nasz sposób myślenia o naszym stanie dzisiejszym i w najbliższej przyszłości, ujawniony już dzisiaj dostatecznie nieurodzaj. Gdy, Sejm wyjeżdżał na ferje, dopiero zaczęły dochodzić pierwsze wiadomosci o tym nieurodzaju. Dzisiaj już wszystko wyraźnie jest przed naszymi oczyma. Wiemy, że mamy nieurodzaj, bo 30 do 40 proc. mniej niż w roku przeszłym, a o 30 proc. mniej niż przeciętnie. Jeżeli sobie uświadomimy, że wogóle urodzaj w Polsce wystarcza zaledwie na pokrycie własnej konsumcji, to musimy sobie zdać z tego sprawę, że nieurodzaj tegoroczny jest wielką i ciężką klęską, która nas spotkała. Wprawdzie dane statystyczne pozwoliłyby poniekąd wnosić że nieurodzaj zamknie się w granicach pewnych możliwości. Jeżelibyśmy urodzaj przeszłoroczny uznali za znacznie wyższy, niż prrzeciętny i uważali, że wystarczy na konsumcję 13 miesięcy, gdybyśmy w takim razie urodzaj tegoroczny uważali za konieczny dla pokrycia konsumcji jedynie 11 miesięcy, to w takim razie okazałoby się, że nieurodzaj tegoroczny wymagać będzie skórczenia konsumcji zaledwie o jakieś 15 proc. Takie skórczenie dzięki urodzajowi kartofli jest zawsze możliwe, — a więc jeszcze nie wkroczyliśmy w stan, o którym moglibyśmy powiedzieć że jest to klęska. Ale przedewszystkiem nie wolno jest z dostateczną pewnością opierać się na danych statystycznych wszelkiego rodzaju. Nasza statystyka jest niezłą, ale najdoskonalsza statystyka nie potrafi rozprószyć obaw, które życie nastręcza. Dlatego też ze strony rządu koniecznem było stosowanie całego szeregu środków zaradczych i to stosowanie natychmiast. Pod tym względem wyliczę następujące: Przedewszystkiem rząd nie zawahał się przed podniesieniem opłat wywozowych od żyta i to niejednokrotnie, lecz dwukrotnie, jakkolwiek sam dawałem obietnicę przed Sejmem, że tego czynić nie będę i że przeciwnie zmniejszę opłaty wywozowe. Rząd więc przedewszystkiem podwyższył opłaty wywozowe od żyta dwukrotnie, tak aby wstrzymać zapełnie wywóz żyta. Następnie obłożył także jęczmień opłatą wywozową, aby jęczmień mógł iść na konsumcję szerszych warstw. Jednocześnie rząd zniósł cło od mąki zagranicznej i od ryżu i przeznaczył sumę 3 miljonów zł. na zakup zboża szczególnie starego, by rozporządzać nim dla nowej kampanji. Jako czwarty środek natychmiastowego działania ze strony rządu, oznacza prez. min. projekt, który musi wejść do Sejmu o uregulowaniu przemiału zboża tak, aby większa ilość żyta mogła iść na konsumcję ludzką, a mniejsza na konsumcję zwierzęcą. Zważywszy, że nieurodzaj jest także klęską dla producenta, rząd zastosował system pomocy producentowi. Mimo, że budżet był uchwalony i zamknięty, rząd a właściwie minist. skarbu zdecydował się dokonać pewnych wydatków, z którymi dziś przychodzi do Sejmu o ich usprawiedliwienie. Poza budżetem dał on 4 miljony zł. na pomoc dla drobnych rolników a prócz tego dla zasilenia ich gotówką, aby mogli dokonać zasiewu jesiennego, rząd wydał w Banku Rolnym 6 miljonów zł. razem więc 10 miljonów zł. O usprawiedliwienie rząd zwraca się do Sejmu jedynie co do wydatku 4 miljonów, gdyż 6 miljonów w postaci ulokowania funduszu skarbowego ma być zwróconych w roku bież. Naógół jednak rolnik dostał w tym roku 22 miljony, z czego korzystał poza tym 10 miljonami i co było usprawiedliwione w budżecie. Ogółem wysiłek rządu w kierunku pomocy rolnictwu wynosi przeszło 30 miljonów zł. Rząd więc, zastosowawszy środki ku ochronie konsumenta, ku utrzymaniu cen na pewnym poziomie i ku zapobieżeniu, uciekania zbóż chlebowych z Polski, zrobił duży wysiłek na rzecz rolników. Największą jednak rzeczą, która jest wynikiem stwierdzonego nieurodzaju, jest kolosalny przewrót ten, jaki nastąpił. Cena produktów rolnych podniosła się o 100 proc. Cena żywności podniosła się o 60 proc. Jest to ogromny przewrót, jeżeli się zważy, że zł. p. ani drgnął. Na podstawie cyfrowej wykazuje następnie prezes min., że rolnik nie może mówić, że całokształt życia gospodarczego przechylił się na jego niekorzyść. Nieurodzaj dokucza rolnikowi. Jest to klęska, którą go spotyka, ale stosunek ten przerzucił się w ten sposób, że znaczna ilość produktów dla rolnika dziś już nie jest droższa, niż przed wojną, co stanowi do pewnego stopnia pociechę. Nieszczęściem jednak jest, że drożyzna produktów rolnych zahamowała zupełnie tę dobroczynną ewolucję, na którą wkroczyliśmy w maju i czerwcu, a która to ewolucja miała doprowadzić do stanienia powszechnego wszelkich produktów. Porównując stosunek ten w Polsce i w Niemczech prez. min. dochodzi do wniosku, że zmarnowaliśmy 3 miesiące w zakresie obniżenia cen innych towarów, a podwyżka cen żywności będąca wynikiem nieurodzaju, powstrzymała rozpoczynającą się u nas, lecz słabszą niż w Niemczech ewolucję ogólnego obniżenia. Przez to wytworzyło się przed nami zupełnie nowe zagadnienie, którego nie mieliśmy 3 miesiące temu. Rząd celem powstrzymania drożyzny nietylko rolniczej, ale i ogólnej, wprowadził szereg ulg podatkowych, o których poprzednio nie myślał starając się przyjść z pomocą eksportowi i wszedł na droge regulacji wysokości cen drogą taryf celnych. Najskuteczniejszym bowiem oddziaływaniem na drożyznę jest polityka celna. Zapoczątkowaną drogą rząd zamierza iść w dalszym ciągu, ażeby postawić drożyźnie tamę naturalną. Z ogólnego kryzysu gospodarczego wynika wzrost liczby bezrobotnych. W posczątku września doszła cyfra bezrobotnych do 163000 Jest to liczba niepokojąca, zwłaszcza że połowa bezrobotnych to robotnicy wykwalifikowani a wśród nich robotnicy g. śląscy. W związku z zagadnieniem bezrobotnych stoi u nas zagadnienie emigracji sił roboczych w kraju. Jest to objaw chorobliwy, który należy opanować. Rząd przeciwdziałając bezrobociu, wykonuje przytem ustawę, o bezrobociu w ten sposób, że zdecydował się letnie miesiące potraktować ulgowo, to znaczy nie zaliczać ichf do tych miesięcy, które według ustawy zatamowałyby już w najbliższym czasie bezrobotnym prawo do zasiłku rządu. i przedłużyć w ten sposób okres w którym te zasiłki mogą być wypłacane. Wymaga to wstawienia do wydatków i dodatkowego budżetu 6 miljnów na te najbliższe miesiące. Pozatem rząd przychodzi z pomocą miastom w postaci zaliczek na inwestycje miejskie, któreby pozwalały zatrudniać bezrobotnych. Premjer przechodzi następnie do omówienia kryzysu kredytowego, stwierdzają, że rząd uczynił wszystko dla zaradzenia lichwie pieniężnej i ulżenia brakowi środków obrotowych. Pozatem postanowił ulókówoć swoją wolną gotówkę w bankach państwowycch na zasilenie kredytu życia gospodarczego. W ten sposób rząd ulokował w różnych terminach przeszło 40 miljonów. Wychodząc z założenia że wprawdzie nigdzie w żadnej ustawie nie jest powiedziane, by środki podatkowe można było lokować, lecz nie jest powiedziane, że nie wolno tego czynić. Premjer będzie rad, jeżeli raz ta sprawa wyjaśniona. Projekt lokaty rząd chce traktować bardzo serjo, uważając ją za krótkoterminową, która ma być w okresie danego roku budżetowego stanowczo zwróconą. Na drogę wyciągania od skarbu pieniędzy pod nazwą pożyczki, rząd bezwarunkowo nie pójdzie, choćby spotkał się z największymi żalami i największym naciskiem.

(dokończenie expose w następnym numer.)

TELEGRAMY.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 23. 10. Posiedzenie Sejmu. Początek o godz, 4.30 po poł. Na wstępie posiedzenia marszałek poświęcił wspomnienia po śmiertne zmarłym w czasie wakacji posłom Rubinowi Jonasowi i Tadeuszowi Fudakowskiemu. Posłowie wysłuchali przemówienia marszałka stojąc. Następnie ślubowanie poselskie, następca śp. Fudakowskiego Bolesław Bator. Ustawę o dodatkowym preliminarzu budż. na r. 1924, w pierwszem czytaniu bez dyskusji odesłano do komisji budż. i przystąpiono do 1-go czytania preliminarza budż. na rok 1925 Głos zabrał prezes Rady Min. i min. skarbu Grabski. (Przemówienie p. premjera Grabskiego podano jest wyżej). Po skończonem przemówieniu premjera rozległy się na sali żywe oklaski. Marszałek oznajmił, że czwartek, piątek i sobota bieżącego tygodnia są rezerwowane na obradu klubowe i posiedzenia komisyjne. Plenarne posiedzenie odbędzie sie we wtorek o godz 4 pp. Na porządku dziennym znajduje się 1-e odczytanie szeregu projektów ustaw, oraz rozprawa nad exposee p. premjera i budżetem. Po odczztaniu interpelacji posiedzenie zamknięto.

Samorząd w Komisji Sejmowej.

WARSZAWA, 23.10. Sejmowa Komisja administracyjna pod przewodnictwem pos. Ilskiego obradowała nad art. 21 i 24 projektu ustawy o ordynacji w gminach wiejskich. Ustalono zgodnie z projektem rządowym, że czas trwania kadencji rady gminnej ma wynosić 4 lata. Bierne prawo wyborcze zgodnie z wnioskiem referenta pos. Putka uczyniono zawisłe od ukończenia 24 lat życia i półrocznego zamieszkania w gminie. Dla sprecyzowania artykułów następnych, dotyczących powodów utraty prawa wybierania i niepołączalności mandatu radzieckiego z pewnymi urzędami samorządowymi wybrano specjalną podkomisję, w skład której weszli przedstawiciele liczniejszych ugrupowań sejmowych.

Pogrzeb Sienkiewicza.

ZURYCH, 23.10. Wagon, wiozący trumnę ze zwłokami Henryka Sienkiewicza wyjechał stąd rano o godz. 9.30 i przybędzie w czwartek o godz. 6 rano do Wiednia wraz z towarzyszącą delegacją polską.

BUCHS, 23.10. Pociąg wiozący zwłoki Sienkiewicza przybył w południe na granicę szwajcarsko-austrjacką. O godz. 12.05 pociąg ze zwłokami odjechał do Wiednia.

KRONIKA.

— Z Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Zarząd Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego podaje do wiadomości Szanownych Druków, że z sobotę, dnia 8 listopada r. b. o godz. 7 i pół wiecz., w lokalu Klubu T-wa, odbędzie się Ogólne Nadzwyczajne Zebranie.

Porządek obrad:

1) Zagajenie obrad i wybór prezydjum.
2) Sprawozdanie Zarządu:
   a) Skarbnika,
   b) Sekretarza,
   c) Gospodarza lokalu,
   d) Kapitana.
3) Wybory do Władz T-wa:
   a) Prezesa,
   b) Wice-Prezesa Sportowego (kapitana).
   c) Siedmiu (7) członków zarządu i czterech (4) zastępców,
   d) Czterech (4) członków Komisji Sterniczej i dwuch (2) zastępców.
4) Wolne wnioski.

Uwaga: Na zasadzie § 30 statutu, wnioski członków powinny być złożone Zarządowi na piśmie najpóźniej na 5 dni przed terminem i opatrzone najmniej pięcioma (5) podpisami.

— Egzekwowanie podatków w ciągu 24 godzin.

Izba Skarbowa na skutek rozporządzenia ministerstwa skarbu poleciła podwładnym urzęd skarbowym przystąpić niezwłocznie do egzekucjon wszelkich zaległych podatków, a w szczególności podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze 1924 r. od płatników, którzy nie złożyli w terminie ustawowym rekursu, jak również od tych płatników, których rekursy zostały już prowizorycznie przez urzędy skarbowe przy udziale rzeczoznawców rozpatrzone.

Również w myśl polecenia ministerstwa skarbu w miarę dalszego rozpatrzenia tych rekursów odnośne należności będą przekazywane w ciągu 24 godzin organom egzekucyjnym do ściągnięcia.

W celu uniknięcia kosztów egzekucyjnych i wysokich kar, w interesie płatników leży natychmiastowe dobrowolne wpłacenie tych podatków nie czekając egzekucji.

— Zmiany w djecezji.

Mianoweni: ks. B. Kręcicki, wik. par. NMP. w Kaliszu, prob. w Galewie. Ks. Br. Topolski, wik. ze Srocka, prob. w Koszutach. Ks. Mieczysław Chwiłowicz wikarjuszem w par. NMP. w kaliszu.

Przeniesieni proboszczowie: Ks. kan. J. Cyranowski z Dembego do Uniejowa. Ks. R. Pawłowski ze Swinic do Dembego. (Obaj przytem mają zlecone obowiązki dziekańskie)! Ks. W. Linowiecki z Brudzewa do Świnic. Ks. M. Papieski z Tykadłowa do Brudzewa. Ks. P. Borycki z Galewa do Tykadłowa.

Zmarli: Ks. prałat Wł. Jankowski, emeryt, zmarl 14 b. m w Ciechocinku.

— Z Urzędu Skarbowego podat. i opłat skarbowych.

Wobec mylnego komentowania przez niektórych właścicieli domów co do wysokości opłaty stemplowej od pokwitowań, wydawanych lokatorom na dowód uiszczenia komornego, wyjaśnia się, że opłata stemplowa za pokwitowanie wynosi:

ponad	15 — 20	zł.	10	gr.
„	20 — 40	„	20	„
„	40 — 60	„	30	„
„	60 — 80	„	40	„
„	80 — 100	„	50	„ i t.d. po 10g r.

każdych nawet niecałych 20 złotych.

— Zjazd drobnych rolników.

Komitet Organizacyjny Współdzielni Chłopskiej Rolniczo-Handlowej, Stawiszyńska № 47 m. 4 wzywa wszystkich drobnych rolników NA ZJAZD w dniu 26 października 1924 r. Przybędą: senator W. Januszewski, posłowie: A. Fiderkiewicz, W. Baranowski, A. Szurzec

Zadaniem Współdzielni będzie kupno i sprzedaż wszelkich produktów potrzebnych dla drobnych gospodarstw chłopskich.

Przybywajcie jak najliczniej! Sprawa nasza jest sprawą rozwoju drobnych gospodarstw chłopskich.

Za Komitet Organizacyjny
Sekr. S. MALANOWSKI.

— Poseł Korfanty współwłaścicielem „Rzeczypospolitej“.

Dziennik katowicki „Polonja“ donosi, że podczas pobytu posła Korfantego zagranicą odwiedził on w Morges Ignacego Paderewskiego, który był dotychczasowym właścicielem dziennika „Rzeczpospolita“. Poseł Korfanty nabył od Paderewskiego większość udziałów „Rzeczypospolitej“.

— NADESŁANE.

Wybory do Kasy Chorych.

Pod tym znakiem Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy t. zw. Chadecja urządziło w Kaliszu w ubiegłą niedzielę wiec na który zjawili się posłowie tegoż stronnictwa Harosz i Roch oraz sekretarka z Łodzi Piechotkówka.

Wiec otworzył i na takowym przewoduiczył adwokat Kijewski, prezes Kaliskiej Chadecji.

Pomijając nic niemówiące o Kasie Chorych przemówienie posła Harana, który w sferach robotniczych nie cieszy się zaufaniem, pomijając demagogiczne przemówienie Piechotkówny przeciwniczki Kasy Chorych, czego dała dowody w roku 1922 w cztery miesiące po powstaniu Kasy Chorych w Pabjanicach należy mimowoli zwrócić uwagę na przemówienie posła Rocha i nad tem się zastanowić wszystkim tak robotnikom jak i inteligencji.

Rozbierając anatomicznie nasze państwo nazywa inteligencję pracującą mózgiem, rolników sercem. a robotników — płucami A jak pan poseł Roch dba o ten mózg państwa czyli inteligencję najlepszym dowodem pozbawienia inteligencji pracującej prawa korzystania z ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, co zostało uchwalone w dn. 2 lipca r.b., a do czego się przyczynił tylko jeden głos i to właśnie pos. Rocha i drugiego chadeka ks. Stanisława Nawrockiego (niewierzących odsyłamy do protokułu imiennego głosowania nad powyższą poprawką w dn. 2 lipca) o czem nasza inteligencja powinna pamiętać i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Ze pos. Roch nazywa robotnika „płucami“ bardzo słusznie, gdyż dziesiątki tysięcy robotników umiera przeważnie na chroby płucne, a posłowi Rochowi nie podoba się scentralizowana Kasa Chorych, gdyż to samo nie podoba się „Lewiatanowi“ i wielkim przemysłowcom z firmy Hohenlohe w rodzaju p. Korfantego, albowiem woleliby oni Kasę zdecentralizowaną

Dalej bardzo słusznie poseł Roch nazywa rolników — sercem, gdyż to serce odciąga wszystką krew tak od mózgu, jak i od płuc, dzięki poparciu partji posła Rocha, wywożąc zboże zagranicę, powodując tem drożyznę, a co za tem idzie nędzne odżywianie się mózgu i płuc t. j. inteligencji pracującej i robotnika.

W dalszym ciągu swego przemówienia zarzuca poseł Roch tak inteligencji pracującej jak i robotnikom, że 1o: nic nie robią, 2o nie oszczędzają i 3o że wyjeżdżają do Francji. A co ci ludzie mają robić, jeżeli „Lewiatan“ Korfanty et comp. starają się o to aby było jak najmniej pracy gdyż w ten sposób zdobędą taniego robotnika i na dziesięć godzin pracy albo i więcej dziennie.

Z czego ma ten inteligent i robotnik oszczędzać przecież nie pobierają tysiąc złotych miesięcznie jak pos. Roch, a tylko grosze, które ich zaledwie chronią od głodowej śmierci.

Diaczego robotnik wyjeżdża do Francji, a nie pozostaje w kraju (to zapytanie poseł Roch powinien postawić na plenum Sejmu) lecz na to jest łatwa odpowiedź, ponieważ ten robotnik chce żyć a jest uczciwym człowiekiem, nie chce w kraju kraść, woli zatem w pocie czoło zapracować na kawałek chleba na obczyźnie, bo w kraju umarłby z głodu.

W końcu poseł Roch w swym oratorskim zapędzie staje się partyjnikiem t.j. takim jakim jest i rzuca się na inne partje idące do wyborów do Kasy Chorych nie po linji decentralizacji (rozbicia) Kasy Chorych i rzuca oskarżenie na N. P. R. że jest partją antipaństwową. To już zakrawa na kpiny, iż z tego koń by się uśmiał i to wyprowadziło z równowagi słuchaczy cierpliwie słuchających bredni posła Rocha.

Panie pośle Rochu! Jeszcze się Panu nie śniło o pracy na niwie społecznej kiedy członkowie N.P.R. swojemi trupami usłali drogę na Sibir za walkę o Niepodległość Polski! Tak Panie Pośle więcej enperowców gniło w tajgach sibirskich i kazamatach więziennych, niż Chadecja liczy członków, a czy to jest antipaństwowość.

A w czasie najazdu bolszewików na Warszawę co prawda mniej enperowców walczyło w szeregach obrońców ojczyzny, niż chadeków uciekało z walizkami do Poznania, a w tym wypadku kto postąpił antipaństwowo: czy enperowcy walcząc na froncie, czy też ci co uciekali do Poznania, bo tam nie dochodził zapach bolszewika. A powstanie górnośląskie! czy Pan tam był?

Jeżeli zarzuca się komuś zbrodnie stanu to temu komuś trzeba dać możność obrony, ale Pan poseł zląkł się obrony, gdyż bał się aby nie dostał należytej odprawy, a zresztą nie ma się co dziwić posłowi Rochowi, raczej należy się dziwić panu adwokatowi Kijewskiemu, który w obawie skompromitowania nieliczących się ze słowami posłów oświadczył, że wiec nie jest partyjny choć w zagajeniu i na afiszach powiedział wyraźnie, że jest partyjny.

Pan adwokat Kijewski dziś obrońca, a dawniej podprokurator wie o tem dobrze, że niema na świecie sądu, któryby nie tylko nie pozwolił ale nie żądał od oskarżonego obrony, bóć nawet prawo wyznacza z urzędu obrońcę zwykłemu mordercy, a cóż dopiero oskarżonemu o zdradę stanu i takie stanowisko na pewno nie przysporzy chadekom członków.

I wiec zakończył się wcale nie po chrześcijańsku, gdyż po sprowokowanej awanturze przez posła Rocha nie chcąc udzielić głosu przedstawicielowi oskarżonego stronnictwa siłą na rozkaz wydany przez osobę, którą na razie wymienić nie chcę, a której obowiązkiem jest głosić zasady tylko chrześcijańskie, usunięto go ze sceny przez bojówkę.

Jak można było zauważyć nie tylko inteligencja, ale i nieuświadomieni robotnicy wyszli z tego wiecu z niesmakiem i rozczarowani.

B. Składanowski.

OBWIESZCZENIE.

Doręczenie nakazów płatniczych na państwowy podatek od nieruchomości na rok 1924 ukończone zostało w dniu 1 października b. r. W myśl wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu z dnia 30 września 1924 r. L. D. P. O. 1777/IV podaje się do wiadomości, że o ile powyższy podatek za okres od 1 czerwca do 30 września b r. do końca października b.r. do Kasy miejskiej wpłacony nie zostanie, będą policzane kary za zwłokę w myśl ustawy z dnia 31 lipca br. (Dz. U. R. P: Nr. 73 poz. 721), a ponadto podatek ten ściągnięty zostanie w drodze przymusowej z zaliczeniem przypadających kosztów egzekucyjnych.

Pobrane przez Magistrat przed otrzymaniem powołanego powyż wyjaśnienia odsetki zwłoki przy powyższym podatku zaliczone zostaną płatnikom na poczet należytości w podatku za IV kwartał b. r.

Kalisz, dnia 15 października 1924 r.

2086 Magistrat.

Zasługi Miarki i Stalmacha

około utrzymania polskości na Śląsku

W połowie ubiegłego stulecia, kiedy fala germanizacji kresów wschodnich zarówno w zaborze pruskim jak i austrjackim, zalewała coraz dalsze obszary, zdawało się, że Śląsk Górny i Cieszyński, etnograficznie polski, ulegną na zawsze. Wieloletnia służba wojskowa, szkoła wyłącznie niemiecka, kościół nawet, pracowały nad tem aby ludowi rolniczemu i robotniczemu zohydzić mowę ojczystą a stawiać jako ideał mowę niemiecką. „Lud ten nie ma nic wpólnego oprócz nazwiska z właściwymi Polakami, gdyż nawet nie mówi językiem polskim, lecz jakąś mieszaniną czesko morawsko polsko niemiecką, której trudnoby szukać w jakimkolwiek języku piśmiennym. To prawdziwe nieszczęście da się według mego zdania jedynie tylko przez to usunąć jeżeli język ten zostanie jak można najrychlej wytępiony przez nauczanie młodzieży w języku niemieckim“. Tak pisał w roku 1819 radca szkolny rejencji opolskiej Benda, i spodziewał się że mniej, niż za pół wieku wytępi się na Śląsku język polski do szczętu.

Tymczasem postępy niemczyzny były prawie żadne; lud mówił gwarą niemiecką gdzie musiał a w domu i w kościele używał swojej mowy rodzinnej krzepionej i zasilanej starym językiem polskim, jaki przemawiał żywo do Ślązaka z biblji i śpiewników polskich kościelnych. Z dzielną pomocą przyszli temu ludowi dwaj jego synowie: Paweł Stalmach w Cieszyńskiem, a Karol Miarka na Śląsku Górnym.

Paweł Stalmach (ur. 1825), jeszcze jako student założył w Cieszynie studenckie Towarzystwo polskie aby ułatwić członkom czytanie książek polskich i kształcenie się w języku polskim. Na studja filozoficzne wyjechał do Preszburga, gdzie uległ wpływowi Ludwika Sztura jednego z najdzielniejszych budzicieli słowackich a po powrocie do Cieszyna, z pomocą dra Kluckiego postanowił wydawać czasopismo ludowe Ale nadzieja na pomyślny rozwój pisma zawiodła bo rząd pozwolenia na wydawnictwo nie udzielił Stalmach udał się do Wiednia i stamtąd zasilał pismem swoim „Tygodnik Cieszyński“, redagowany przez Andrzeja Cienciałę a wydawany kosztem Kluckiego. Było to w roku 1848. Wreszcie osiadł w Cieszynie jako nauczyciel ludowy i oddał się całą duszą „Tygodnikowi“, chociaż służył tylko idei, bo liczba abonentów (200) nie pokrywała kosztów wydawnictwa. Kiedy „Tygodnikowi“ wzbroniono debiutu w Galicji, zmienił go na „Gwiazdkę Cieszyńską“ i dzięki wytrwałej pracy, uzyskał w samem Cieszyńskiem licznych abonentów.

Nie na samem wydawnictwie „Gwiazdki“ ograniczała się jego praca. Założył w Cieszynie „Towarzystwo pomocy naukowej“, nadto „Towarzystwo oszczędności i zaliczek“ z licznemi filjami po Księstwie, wreszcie ufundował „Dom Narodowy“ — instytucje, istniejące dotąd i pozostające ośrodkiem polskiego życia i pracy.

Po 25 latach pracy, w roku 1873, wydano w Krakowie ku czci Stalmacha księgę zbiorową p. t.: „Wisła“ dochód z jej rozsprzedaży przeznaczono na dar dla Stalmachą, mający go uchronic od troski życia nadchodzącej starości. W roku 1886 oddał „Gwiazdkę“ duchowieństwu katolickiemu za rentę roczną 1000 złr., a w lat 5 potem, wyczerpany trudami i kłopotami przeszedłszy na katolicyzm, umarł w Cieszynie i pochowany został na tamtejszym cmentarzu.

Że dziś Ślązak nie wstydzi się rozmawiać po polsku i domaga się wszędzie praw sobie należnych, że pomimo fatalnego podziału Cieszyńskiego, ludność polska pod rządami czeskiemi czuje się polską i żąda szkół polskich, to zasługa pracy kilkadziesięcioletniej Stalmacha, który nas uczył, że trudne zadania są wykonalne wobec wytrwałości i cierpliwości.

Czem Stalmach dla Cieszyńskiego, tem dla Śląska Górnego był prawie współcześnie Karol Miarka (ur. 1825). Mając już lat przeszło trzydzieści, zajął się językiem polskim, którym sam władał niedostatecznie, i doprowadził usilną pracą do tego że począł sam pisać po polsku Pierwsza jego powieść: „Klemensowa Górka“ miała za przedmiot rzecz z czasów apostolstwa na Śląsku św. Klemensa, ucznia św. Wojciecha. W „Głosie wołającego na puszczy górnośląskiej“ wystąpił przeciw Niemcom, którzy głosili, że lud górnośląski nie jest zdolny do przyjęcia oświaty w języku ojczystym, i wzywa kapłanów i nauczycieli, aby nie ustawali w pracy około oświaty ludu. Podobnej treści jest broszura: „Górnoślązak i Wielkopolanin“ (porównanie wad i cnót obu szczepów) a stosunkiem obu wyznań do kultury ludu zajmuje się w broszurze: „Stosunek Kościoła katolickiego i ewangielickiego na Górnym Śląsku“. W tym czasie dwie komedyjki „Kultura“ i „Sąsiedzi na granicy“ dopełniają szeregu jego prac literackich, przejętych miłością rzeczy swojskich i ludu śląskiego.

W roku 1868 przyjął Miarka uczestnictwo w redakcji „Zwiastuna Górnośląskiego“, ale wkrótce przejął od Chociszewskiego, założonego w Chełmie „Katolika“, i przeniósł go na Śląsk do Huty Królewskiej, gdzie założył także księgarnię i czytelnię. Z roku na rok liczba czytelników i abonentów „Katolika“ rosła; pomnożyła ich liczbę znacznie. Niebawem wybuchła walka kulturalna, którą wywołał Bismark, a śmiałe wystąpienia Miarki, chociaż go zapędziły do więzienia, dały „Katolikowi“ znaczenie i przeszło 10.000 abonentów — rzecz na owe czasy niesłychana. Przeniesiony następnie do Mikułowa a potem do Bytomia, stał się „Katolik“ nietylko najpoczytniejszym dziennikiem w Polsce, ale potęgą, z którą się nawet rząd pruski liczyć musiał.

Nie poprzestał Miarka na samej działalności wydawniczej. W roku 1869 z jego incjatywy zawiązało się kasyno katolickie w Hucie Królewskiej, jako miejsce zabawy dla miejscowej i okolicznej ludności; odbywały się tam koncerty, odczyty, przedstawienia sceniczne, tam też organizowano wycieczki wspólne. Od tego czasu powstało na Śląsku Górnym wiele takich stowarzyszeń wywierających nadzwyczajnie dobroczynny wpływ na obyczaje i umysłowość ludności polskiej, bo ją podnoszą we własnych oczach i równają z Niemcami, obfitującymi w „Gesangvereiny“, „Turnvereiny“ i inne podobne związki.

Nietylko wytrwałą pracą i wiernem służeniem idei patrojotycznej był Miarka wzorem i przewodnikiem swojemu ludowi, który nadewszystko ukochał; stał się wzorem nieugiętości charakteru kiedy rząd pruski ofiarował mu wysoką kwotę jako „Schweigeld“ a raczej jako dar za przychylne ocenienie kandydatów poselskich, przez rząd popieranych. — Miarka przekupniów oddalił, a sprawę publicznie ogłosił w „Katoliku“. Dał dowód prawdziwej odwagi cywilnej i wyższości ducha. Umarł w r. 1882.

Toż nie dziw, że nietylko lud śląski, dziś przeważnie do Polski należący, ale cała Polska czci obu mężów, którzy w najtrudniejszych warunkach udowodnili światu, że tam jest Polska, gdzie jest lud gpolski, i ten lud nauczyli być Polakami.

R. ZAWILIŃSKI.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 23 październ. 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza		754.6 m.m.
2) Kierunek wiatru		NE
3) Siła wiatru		3 m/s
4) Stan nieba		deszcz
5) Wilgot. bezwzględna		5.8 m.m.
6) Wilgot. względna		93%
7) Temp. powietrza		+4°3
8) Ilość opadów	z doby ubiegł. za cały d.	2.6
9) Najwyż. temp.	z doby ubiegł. za cały d.	+9°9
10) Najniż. temp	z doby ubiegł. za cały d.	+4°6
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.		+0.91

Redaktor A. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej“, Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp.